

Jacek Partyka
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

Obraz życia cystersów mogiłskich w kronice Sebastiana Kiełczewskiego ze zbiorów Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie (rkps 3652)

Istniejący od XIII w. klasztor Cystersów w podkrakowskiej wsi Mogiła (obecnie część Krakowa-Nowej Huty) dopiero w XVI w. doczekał się pierwszego kronikarza i swojej pierwszej kroniki. Dzieło Mikołaja z Krakowa jest znane w postaci drukowanej już od ponad stu lat¹. Poza wspomnianym Mikołajem, wiadomo nam jeszcze o co najmniej trzech kronikarzach mogiłskich, jednak ich dzieła nie zostały wydane drukiem, chociaż niektóre budziły żywe zainteresowanie badaczy². Ich aktywność stwierdzamy na podstawie interesującego rękopisu przechowywanego obecnie w Bibliotece Książąt Czartoryskich, a oznaczonym nr. 3652³. W przeważającej części został on spisany w XVII w., znany jest pod tytułem *Historia monasterii Clarae Tumbae*, a obejmuje lata 1220–1731. Rękopis jest zasadniczo dziełem jednego autora, cystersa Sebastiana Kiełczewskiego. Po jego śmierci został uzupełniony przez najprawdopodobniej dwóch piszących; jednak na ostatniej karcie pojawiają się jeszcze trzy krótkie zapiski, różnych pisarzy. Oprócz

¹ Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis Ordinis Cisterciensis*, wyd. W. Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 429–480.

² Jak np. rkps. 3062; zob. M. Starzyński, *Herby średniowiecznych opatów mogiłskich*, Kraków 2005.

³ Sygnatura Biblioteki Książąt Czartoryskich; rękopis nabyty w 1875 r.; zob. J. Nowak, *Erwin Redel, antykwariusz przeworski i jego penetracje bibliotek klasztornych 1871–1876. Przyczynek do dziejów „księkołapstwa” w Galicji*, „Nasza Przeszłość”, 88, 1997, s. 329–353.

Sebastiana Kiełczewskiego (1623–1683), karty zapisał Mikołaj Kosteczki (zm. po 1699 r.), a także co najmniej jeden autor anonimowy (zm. po 1728 lub 1731 r.). Kronika dotychczas nie ukazała się drukiem⁴, a istniejący podobno niegdyś przekład o. Bonawentury Żółtka⁵ uznać należy za zaginiony.

Spśród kronik mogiłskich najlepiej znana jest kronika Mikołaja z Krakowa, bo wydana *in extenso* jeszcze w XIX w. przez Wojciecha Kętrzyńskiego. Jej autor, krewny opata Piotra z Biecza, pisał przede wszystkim na podstawie dokumentów klasztornych, a w opinii wydawcy „pisarskich zdolności nie posiadał, łaciną władał słabo i niezręcznie, używając ciągle jednych i tych samych frazesów; ale i nad materiałem swoim nie panował, bo nie miał zmysłu krytycznego i najprostsze rzeczy sprawiają mu nieraz nieprzewyciężone trudności. Całość pracy jego jest więc w najwyższym stopniu niedołączna i nieudolna”⁶. Rękopis został spisany ręką własną Mikołaja, a w XVII w. do żywotów części z opatów dodano wiersze napisane przez Macieja Kwaśniewicza⁷. Kętrzyński nie przytacza ich w swojej edycji, jako nienależących do właściwego tekstu kroniki Mikołaja, ale są one dla nas o tyle interesujące, że znalazły się również w kronice znajdującej się w rkps. 3652.

Wojciech Kętrzyński w ostatnich zdaniach swojego wstępu do tekstu kroniki Mikołajowej, podsumowując zakres treściowy rkps. 3062 i 3652, mógł, w pewnym sensie, skazać je na zapomnienie czy też deprecjację i odwrócić od nich uwagę późniejszych czytelników⁸.

⁴ Piszący te słowa kończy prace nad przygotowaniem wydania i przekładu kroniki zawartej w rkps. 3652; jeśli istotnie kłątwa kronikarza (przytoczona przez H. Batorowską, o czym poniżej, s. 4 oraz przyp. 12) nie jest prawdziwa, kronika powinna wkrótce ukazać się drukiem.

⁵ Na temat tego przekładu zob. H. Batorowska, *Z dziejów biblioteki klasztoru OO. Cystersów w Mogile od jej zarania, do początku XVIII wieku*, „Prace Bibliotekoznawcze”, 2, 1985, s. 57.

⁶ *Chronicon*.

⁷ Chociaż te same wiersze znajdują się również w kronice Kiełczewskiego, to należy jednak zauważyć, że czasem występują różnice w przypadku poszczególnych słów albo nawet wersów. Na temat Kwaśniewicza zob. H. Barycz, *Kwaśniewicz (Kwaśniowicz) Maciej*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 340.

⁸ „Opracowaniem kroniki Mikołajowej są późniejsze kroniki mogiłskie, które mieszczą się w rękopisach l. 3062 i 3652 biblioteki ks. Czartoryskich”; zob. *Chronicon*, s. 432.

Być może, uznając je za wtórne i zależne, nie miał pełnego oglądu ich zawartości, zwłaszcza tekstu kroniki z rkps. 3652, jednak faktem jest, że zasadniczo o kronice Kiełczewskiego pisano dotychczas raczej incydentalnie i przeważnie w niewielu słowach. W jednym z nowszych przeglądowych opracowań, *nota bene* godnym uwagi, poświęconym dziejom biblioteki mogińskiej od czasów najdawniejszych do XVIII w., kronika Kiełczewskiego scharakteryzowana została w dość lakoniczny sposób, jako przedstawiająca „końcowy obraz życia opata Andrzeja Dunina Spota oraz wykaz braci za jego opactwa, a ponadto żywoty opatów: M. Białobrzeskiego, W. Goślickiego, P. Wołuckiego i część żywota Jana Wężyka”⁹. Najnowsze opracowanie poświęcone bibliotece mogińskiej, jakkolwiek koncentrujące się na jej dziejach w XVII w., o kronice Kiełczewskiego tylko wspomina¹⁰.

Ciekawsze jest jednak to, że Kiełczewski miał ponoć wyrazić życzenie (klątwę?), aby „wszelkie informacje dotyczące historii klasztoru były zachowane wyłącznie przez mnichów mogińskich”¹¹, co ma być do dnia dzisiejszego jednym z powodów tego, że kronika ta stała się źródłem zapoznanym. Kiełczewski podobno „uważał, że pozostawiając ją [kronikę – przyp. J.P.] w oryginale łacińskim, ograniczy odbiór jej treści do kręgu osób duchownych”¹² – do tego stwierdzenia,

⁹ H. Batorowska, *Z dziejów biblioteki*, s. 57, przyp. 45.

¹⁰ „Sebastian Kiełczewski, bibliotekarz oraz historyk zakonu, [...] napisał historię opactwa mogińskiego *Historia monasterii Clarae Tumbae cum serie abbatum et fratrum*. Dzieło to w rękopisie, niewydane drukiem, znajduje się w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie”; zob. W. Kęder, *Biblioteka opactwa Cystersów w Mogile Krakowie w XVII wieku*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, 4/15, 2012, s. 23. Czytamy również, że „w odniesieniu do XV w. bogate informacje o bibliotece klasztornej daje dzieło Mikołaja z Krakowa – cystersa z Mogiły, który w tym samym czasie napisał kronikę opactwa od czasu założenia do roku 1506”; tamże, s. 19. Wprawdzie kronika Mikołajowa, jeśli chodzi o precyzyjne określenie zawartości biblioteki klasztornej, dostarcza informacji tylko ogólnych, wymieniając zakupy określonych ksiąg oraz ich tytuły, to jednak niewątpliwie pozwala nam odnotować przynajmniej niektóre nabytki biblioteczne dokonywane przez opatów. Zgłębienie tej kwestii należy jednak pozostawić Marcinowi Starzyńskiemu, który, o ile nam wiadomo, planuje krytyczną reedycję kroniki Mikołaja.

¹¹ H. Batorowska, *Z dziejów biblioteki*, s. 32; możemy również przeczytać, że „kronikarz ten zastrzegł sobie, aby napisaną przez niego kronikę nie tłumaczono nigdy na język polski”.

¹² Tamże.

jakkolwiek zgoła nieprawdopodobnego, wrócimy na końcu tego tekstu. Jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia w archiwum mogińskim miał się znajdować (w maszynopisie) przekład kroniki Kiełczewskiego, dokonany przez opiekującego się archiwum Mogiły ojca Bonawenturę Żółtka. Próbkę jego talentu możemy odnaleźć w cytowanym już kilkakrotnie artykule Hanny Batorowskiej¹³. Nie wiemy jednak, czy był to przekład całego tekstu kroniki, a prawie pół wieku później, gdy pisane są te słowa, ojca Bonawentury nie ma już wśród żywych, a w archiwum – na ile można było to sprawdzić – nie ma maszynopisu jego przekładu. Czy jednak Kiełczewski istotnie w taki sposób wypowiedział się o swoim tekście? Nie sposób tego zawyrokować bez zagłębienia się w sam jego tekst.

Historia monasterii Clarae Tumbae: autorzy, chronologia, zależność od kroniki Mikołaja

Jak zaznaczono powyżej, kronika mogińska zawarta w rkps. 3652 została spisana przez co najmniej trzech autorów. Rzeczywiście, trzy główne segmenty kroniki miały trzech autorów, ale w rękopisie pojawiają się jeszcze zapiski co najmniej trzech innych rąk¹⁴. Zasadniczy trzon tekstu

¹³ „Przekładu *Kroniki opactwa* [...] z łaciny język polski podjął się o. Bonawentura, cysters mogiński zajmujący się obecnie archiwum konwentu. [...] Przytoczony wiersz o Erazmie Ciołku pochodzi z przekładu [...] dokonanego przez o. Bonawenturę (rękopis znajduje się w Mogile)”; tamże, s. 57, przyp. 45. Wzmiankowany wiersz w przekładzie o. Bonawentury: „Erazm nabył liczne dobra, / Leczył także i straty / Przyniósł klasztorowi. / Komentował dogmaty, / Był także humanistą i mężem nauki, / Rozciągnął swój mecenat nad dziełami sztuki. / Potwierdzają to malowidła i architektura, / Kielichy i książki, / Zniesiona w kościele klauzura”; tamże, s. 43–44.

¹⁴ Na przykład na s. 165–166 krótkie zapiski dotyczące, odpowiednio, lat 1729, 1730 i 1731, zostały sporządzone trzema odmiennymi charakterami pisma. Na szczególną uwagę zasługuje notka dotycząca 1729 r., napisana łaciną poprawną, a nawet elegancką, wykazującą uniwersytecki szlif: *Anno hoc secunda Februarii secunda Clarae Tumbae resplenduit dies, ubi inter solennes thaedas, quas in honorem Purificatae Virginis Matris Mariae non fatuis accendebamus ignibus in defensionem, obsequium, tuitionem Ordinis Sacri, et vel maxime Clarae Tumbae exarsit suscipiq[ue] in confraternitatem petit [...] Sebastianus Błocki*. Są też dopiski późniejsze, prawdopodobnie XIX-wieczne.

napisał Sebastian Kiełczewski przed 1683 r., a po kilka kart dodali Mikołaj Kostecki (ok. 1699 r.) oraz anonimowy cysters mogiński w latach 30. XVIII w., być może ok. 1731 r.

Oto główni autorzy kroniki w rkps. 3652 oraz ich indywidualny wkład:

- Sebastian Kiełczewski (*Sebastianus Mosorkonius patria Kielcensis*)
ur. 1623, profesja 1646, zm. 20 lutego 1683 r.¹⁵
s. 1–153,
- Mikołaj Kostecki (*Nicolaus Kostecki*)
ur. 1628, zm. po 1699 r.¹⁶
s. 127–130 (wewnątrz tekstu Kiełczewskiego), 154–160,
- anonimowy autor [autorzy] (po 1728 lub 1731 r.)
s. 161–166.

Kronika Sebastiana Kiełczewskiego nie została nigdy wydana drukiem, nie ukazał się też jej przekład na język polski, dlatego, by móc właściwie ją ocenić, należy przede wszystkim sięgnąć po oryginał, a po drugie, w kontekście zarzutów o wtórność, zastanowić się nad następującymi elementami:

- ramy chronologiczne obu kronik,
- domniemana zależność,
- samoświadomość kronikarza,
- przedstawiony materiał,
- opinia Kiełczewskiego o swoim poprzedniku.

¹⁵ A. Ciesielski, *Nekrologi, kroniki i katalogi opatów cysterskich wikariatu polskiego*, w: tenże, *Dziedzictwo cystersów. Prace wybrane*, red. M. Starzyński, M. Zdanek, Kraków 2013 (Cistercium Mater Nostra. Studia et Documenta, 1), s. 392. Sam Kiełczewski pisał o sobie między innymi na s. 128 swojej kroniki: [pismo kaligraficzne] *Frater Sebastianus Masorkovius, patria Kielcensis*, a następnie: [kursywa] *Sanctae Religionis vestem assumpsi, aetatis meae anno decimo octavo, Jesu Christi anno 1645. die 5 Martii, in dominicam I. Quadragesimae incidente. Vota mea Domino reddidi indignus, anno Domini 1646. die 20 Maii [...] in praesentia domini Pauli Piasecki episcopi Praemygliensis abbatis Clarae Tumbae, et in eius piis manibus.*

¹⁶ Mikołaj Kostecki przedstawiał siebie na k. 160 kroniki: *Historiae [...] abbatum Mogilensis monasterii [...] per Sebastianum Kiełczewski [...] concinnatae [...] coronidem imposuit frater Nicolaus Kostecki, senior professus, annum vocationis 55, aetatis vero 71 agens, anno qui errat 1699.*

Mikołaj opisał dzieje Mogiły od czasów najdawniejszych do 1505 r., Sebastian Kiełczewski od czasów najdawniejszych do 1680 r., a zatem mógł być zależny od Mikołaja tylko w tej części swojej kroniki, która dotyczyła wydarzeń i żywotów opatów sprzed 1505 r. Cały rękopis zawiera 166 stron, spośród których strony 1–153 (z drobnymi wyjątkami) zostały zapisane ręką Kiełczewskiego. W obrębie napisanego przez niego materiału dane sięgające 1505 r., czyli niemal na pewno powielające treści kroniki Mikołaja (czego Kiełczewski nie ukrywa i do czego się uczciwie przyznaje), zamykają się na stronach 5–44, natomiast strony 45–153 napisał on, nie mając możliwości oparcia się na kronice Mikołajowej, czyli według wszelkiego prawdopodobieństwa uczynił to samodzielnie. Już we wstępie do swojej kroniki wyjaśnił przyczyny, dla których podjął się jej napisania: poinformował zatem o braku wcześniejszego, przed nim samym, kontynuatora dzieła Mikołaja¹⁷. Napisał, że zarówno dla wielu współbraci, jak i dla niego samego było to powodem do ubolewania, tym bardziej że widział, jak upływający czas zabiera ze sobą wielu starszych ojców, którzy byli naocznymi świadkami godnych odnotowania wydarzeń¹⁸. Jego samoświadomość kronikarska wyrażała się w pełnym pokory uznaniu własnych ograniczeń pisarskich: uważał się za mało odpowiedniego do tego dzieła¹⁹, wolałby, by podjął się go ktoś lepiej panujący nad sztuką pisarską, kto mógłby to dzieło w odpowiedni sposób przyozdobić literacko i wykonać w dokładniejszy sposób²⁰. Wyznał, że ponieważ nikt nie podjął się tego zadania, on postanowił to uczynić, nie tyle ufając swojemu talentowi, co pragnąc zaspokoić pobożne pragnienie współbraci i działając dla dobra klasztoru²¹. W tym miejscu przyznał

¹⁷ *Fratre Nicolao vita functo, iterum per spatium annorum centum circiter ac quinquaginta, opus illud tam praeclarum, ac tanto labore coeptum, qui continuaret non fuit; Introductio* (wstęp) Kiełczewskiego do *Historia monasterii*, s. 2.

¹⁸ *Multis super hoc dolentibus, indolui et ego, praesertim quod tempora laborantur, multosque veterum Patrum e medio tolli saepius, qui ea, quae in tempora futura signanda erant, et viderunt et audierunt, conspicerem; tamże.*

¹⁹ *Parum idoneus; tamże, s. 2.*

²⁰ *Maluissem [...] alter aliquis ex eloquentioribus [...] vicem suscepisset; qui opus hoc pro excellenti honore, quem mereretur, amplificasset ornatius, atque etiam perficere posset accuratius; tamże.*

²¹ *Cum laborem hunc non suscipere alius, suscepi tandem ego, non tam ingenii fiducia, quam ne pio nostratium desiderio et publico monasterii bono deessem; tamże.*

również, iż z kroniki Mikołaja zaczerpnął wykaz dawnych opatów, ale sam, i to jako pierwszy, sporządził wykaz profesji. Przedstawił również materiały, do jakich sięgał w czasie swych poszukiwań: wydobywał, a raczej otrząpywał, jak sam pisze, z kurzu dawne księgi, przeglądał dokumenty donacyjne, autografy profesji, nekrologi, wypytywał wielokrotnie (*iterum atque iterum*) ojców o rozmaite informacje²², dodawał czasem wiadomości biograficzne, by nadać tekstowi żywości. Podkreśla na wzór Tacyta, że pisał, nie kierując się życzliwością bądź niechęcią do kogokolwiek, ale wyłącznie to, czego wymagała prawda²³. Był też świadomy faktu, że pominął wiele dawniejszych wydarzeń, ale zapytywał retorycznie, czy ktoś, przystępując z odległej perspektywy czasowej do wykonania tak wielkiego, czy też tak trudnego (*ad tantum opus perficiendum*) dzieła, mógłby zgromadzić wszystkie informacje?²⁴

W tekście swej kroniki Kiełczewski wyraźnie zaznaczył moment, w którym on sam pojawił się jako podstawowy narrator opisywanych wydarzeń. Po żywocie dwudziestego czwartego opata mogiły, Jana (*Joannes Weinrych/Weinrich*)²⁵, sprawującego swą godność od stycznia 1503 do 1522 r.²⁶, Kiełczewski na stronie 45 wprowadził wyraźną cezurę

²² *Multos veteres codices ex pulvere excussi; multarum donationum instrumenta a veteribus abbatibus diversis collata inspexi: chiirographa professionum diligenter revolvi: mortuologia vetera et nova cursim perlegi: patres ut mihi annuntiarent iterum atque iterum interrogavi; tamże, s. 3.*

²³ *Quisque velim sentiat, me nihil aut odio cuiusquam, aut amore scripsisse, secus quam rei veritas postulare; tamże.*

²⁴ *Fateor a me multa priorum gesta omissa, quis ad tantum opus perficiendum sero recollectus cuncta colliget?; tamże, s. 4.*

²⁵ Warto zaznaczyć, że autor wspominał, iż za rządów tego opata zawarto braterską unię pomiędzy klasztorem w Mogile a klaszturem tyńieckim, z której wynikał między innymi obowiązek wzajemnej modlitwy za zmarłych, obciążony karą ekskomuniki w przypadku jego niewypełniania; zob. *Historia monasterii*, s. 44.

²⁶ *Lapsus scribendi* Kiełczewskiego, ponieważ, pomijając kronikę Mikołajową, również w swoim własnym tekście, w zestawieniu opatów na s. 14, określił początek sprawowania urzędu przez Weinricha na 1504 r. Kiełczewski mylił się również i w tym, że opisał tego opata jako Jana III, chociaż z zestawienia na s. 14 również wynika, iż był to czwarty opat tego imienia; zob. również M. Starzyński, M. Zdanek, *Mogila w czasach Stanisława Samostrzelnika. Szkic do dziejów klasztoru na przełomie XV i XVI wieku*, „Cistercium Mater Nostra. Tradycja – Historia – Kultura”, 1, 2007, s. 35–36.

oddzielając materiał Mikołaja²⁷ od tekstu własnego; podkreślił, że od tego miejsca rozpoczyna się jego trud (*lucubrationis meae exordia*), i by wizualnie zaznaczyć to przejście, zapisał tę stronę pismem kaligraficznym, jakkolwiek całą kronikę pisał typową kursywą siedemnastowieczną²⁸.

Materiał Mikołajowy, wykorzystany przez Kielczewskiego, obejmuje mniej więcej czwartą część całej kroniki, ale gdyby z benedyktyńską (lub cysterską) akrybią przeliczyć to na wersy lub słowa, wówczas bez wątpienia okazałoby się, że udział Kielczewskiego jest jeszcze większy, ponieważ w przypadku opatów i dziejów najdawniejszych te „przejęte” od Mikołaja dane ograniczają się przeważnie do krótkich notatek. Należy nadto zauważyć, że w przypadku tej początkowej części nie mały fragment każdego żywota stanowią dopisane w XVII w. wiersze autorstwa Macieja Kwaśniewicza, w skrócie charakteryzujące poszczególnych opatów. Każdy z tych utworów to sześciowiersz napisany w dystychu elegijnym, łaciną w najwyższym stopniu poprawną, stylem być może nie olśniewającym, ale raczej nieco wymuszonym ze względu na założony przekaz treści, i z poprawnym metrum, poruszającym się nieco na granicy normy metrycznej i estetycznej w przypadku nazw własnych, co stanowi *locus*, a raczej *casus communis* u wszystkich autorów mierzących się w języku łacińskim z terminami rodzimego pochodzenia.

Wspomniano powyżej, że prezentowany przez Kielczewskiego materiał staje się wyraźnie obfitszy od s. 46, czyli od miejsca, w którym nasz kronikarz przedstawia efekty swoich własnych poszukiwań i badań, co widać choćby na przykładzie żywota opata Jana Kazimierza Denhoffa (1649–1697), najlepiej znanego, ponieważ współczesnego, kronikarzowi. Autor poświęcił mu niemal tyle samo miejsca, co pierwszym dziesięciu opatom Mogiły.

Zestawiając opisane przez siebie dzieje klasztoru z żywotami opatów, których Kielczewski zarejestrował samodzielnie, otrzymujemy następujący wykaz:

²⁷ *Nota bene* bardzo możliwe, iż to właśnie ten Weinrich zlecił Mikołajowi spisywanie kroniki; tamże, s. 36.

²⁸ *In haec tempora domini Joannis Veinrych, abbatis Clarae Tumbae XXIV. frater Nicolaus de Cracouia, sacerdos & professus Mogilensis, chronicon abbatum contextendo, morte praeuentus desinit. Ego vero, cui propositum est, opus eius utiliter caeptum continuare, lucubrationis meae exordia inde sumam, vbi ille cessavit; Historia monasterii, s. 45.*

Opaci obieralni:

- Erazm Ciołek
- Andrzej Dunin
- Marcin Białobrzęski

Opaci komendatariusze:

- Wawrzyniec Gościński
- Paweł Wołucki
- Jan Wężyk
- Paweł Piasecki
- Karol Ferdynand Waza
- Jan Tarnowski
- Jan Kazimierz Denhoff.

O ile Kiełczewski napisał dość sporo o sobie, jakkolwiek, o czym wspomniano powyżej, zasadniczo w duchu pokory monastycznej i pisarskiej, to zdecydowanie mniej miejsca poświęcił swojemu poprzednikowi, skupił się w tym na domniemywaniu przyczyn zwięzłości kroniki Mikołajowej²⁹, i przyznając mu wielką zasługę w przekazywaniu współczesnym prawych obyczajów i czynów przodków, mówi o nim: [*Nicolaus noster*] *incliti coenobii nostri Clarae Tumbae, cuius devotus quondam alumnus extitit, abbatum gesta, stylo quidem possibili, sermone brevi, et diligentia summa, nec minori labore, nostrae memoriae mandavit. Czterema kategoriami określił jego dzieło: stylus, sermo, diligentia i labor; podkreślając jego pilność i włożony trud, zwracał uwagę na zwięzłość tekstu, a styl pisarski Mikołaja podsumował elegancko sformułowanym stwierdzeniem: stylo quidem possibili – „całkiem znośnym językiem”, co Wojciech Kętrzyński wyraził w znacznie surowszej i dobitniejszej formie: „łacina władał słabo i niezręcznie”³⁰, w czym nie sposób się nie zgodzić z nestorem naszej historiografii.*

A zatem, podsumowując powyżej przedstawione aspekty, nawet bez dokładnego zagłębienia się w tekst należy odrzucić jako niesłuszne opinie *a priori* negatywne wobec kroniki Kiełczewskiego, ponieważ:

²⁹ Zwracając przy tym uwagę, że sam Mikołaj skarżył się w związku z tym na *negligentiam* [...] *aut ingratitudinem patrum*, którzy przez bardzo długi okres nie zebrali w jednym dokumencie dziejów klasztoru; *Historia monasterii*, s. 2.

³⁰ Zob. powyżej.

- kronika Kiełczewskiego w swej przeważającej części jest kontynuacją (nie przeróbką) kroniki Mikołajowej, w zakresie lat 1505–1683 zawierając oryginalny materiał;
- zależność Kiełczewskiego od Mikołaja dotyczy wydarzeń do 1505 r. i objętościowo ta część „zależna” stanowi mniej niż 25% całej objętości kroniki;
- Kiełczewski we wstępie przyznał swą zależność od Mikołaja w opisie dziejów najdawniejszych i dokładnie przedstawił swoją drogę badawczą, scharakteryzował ponadto styl dzieła Mikołaja oraz własny wkład.

Zawartość kroniki i jej zakres tematyczny

Kronika Kiełczewskiego w kontekście wykorzystanego materiału jest szczególnie interesująca w kwestii wydarzeń, których kronikarz był naocznym świadkiem, ponieważ spędził *in religione* niemal czterdzieści lat, pełniąc w klasztorze przeróżne funkcje. Około 1652 r. ukończył studia i otrzymał święcenia niższe: od tej pory ciało i duch trudził wypełnianiem *omnia officia humiliora claustralia*³¹: oddawał się między innymi muzyce³², zarówno dlatego, by uprzyjemnić czy też uszlachetnić sprawowanie kultu, jak również unikając w ten sposób bezczynności. Prawdopodobnie w 1662 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Sześciokrotnie był obierany podpreorem, ale odrzucił godność przeora³³. Trudno określić, kiedy rozpoczął swe dzieło kronikarskie, ale prawdopodobnie w starszym wieku, a może nawet u schyłku życia. I chociaż najwięcej pisał o wydarzeniach, które osobiście obserwował, to w opisie dziejów XVI-wiecznych można u niego odnaleźć również wiele cennych informacji. Oto niektóre z poruszanych przez niego tematów:

- troska o rozbudowę klasztoru,
- dokonania opatów,

³¹ *Historia monasterii*, s. 126.

³² Chociaż nie wiemy, czy ćwiczył się w śpiewie, czy też w grze na jakimś instrumencie; on ujmując to lakonicznie: *diversis musicae exercitiis [...] manus applicui*, przy czym użycie *manus* możemy traktować dosłownie (instrument), bądź przenośnie (figura mowy); tamże, s. 126–127.

³³ Tamże.

- nabywane/odzyskiwane grunty,
- procesy klasztoru,
- przywileje i prawa.

Odnosząc się do części najdawniejszej, warto jeszcze raz zwrócić uwagę na wspomniane wcześniej dystychy elegijne Macieja Kwaśniewicza. Wydaje się bowiem, że chociaż Kiełczewski nie chciał niewolniczo powielać informacji poprzednika – wszak kronika Mikołaja wciąż spoczywała w archiwum i każdy mógł do niej zajrzeć – postanowił jednak dodać wierszowane „kompendia biograficzne” jako urozmaicenie³⁴. Na przykład w przypadku Engelberta, siódmego opata Mogiły, dość długi opis Mikołajowy, informujący o przywilejach nadanych Mogile, został przez Kiełczewskiego zasadniczo skrócony – tym bardziej że w archiwum wciąż znajdowały się oryginały tych dokumentów. Natomiast sześciowiersz Kwaśniewicza przytoczony przy tej okazji przez Kiełczewskiego nieco różni się od tego dopisanego w kronice Mikołajowej:

Sześciowiersz na Engelberta w kronice Mikołaja:

*Non fuit Hermano successor segnior illo,
Abbatem qui se **no[m]i[n]e** req[ue] tulit.
Omnes haeredum literas Lescone favente
Vi libertatum **corroborare** dedit.
Sprowa, **Cassowa, Ricowa, Cirin, Dąbrowcaq[ue]** testes,
O testes magni sunt monumenta viri.*

Sześciowiersz na Engelberta w kronice Kiełczewskiego:

*Non fuit Hermano successor segnior illo,
Abbatem qui se **nomine** reque tulit.
Omnes haeredum leges Lescone favente
Vi libertatum robur habere dedit.
Sprowa, **Kassowa, Ryczowo, Czertyn, Dąbrowkaq[ue]** testes,
Testes o magni sunt monumenta viri.*

Pomijając inne kwestie metryczne, warto przede wszystkim zwrócić uwagę na wers 5, w całości niemal złożony z polskich nazw

³⁴ Wiersze dopisane w kronice Mikołaja zostały zapisane inną ręką niż Kiełczewskiego, stylem kaligraficznym (nie kursywą).

miejsowych, w którym autor uzyskał rytm akcentowy języka polskiego, a kwestię daktyla w piątej stopie (uniknięcie *versus spondiacus*³⁵) rozwiązał poprzez dodanie do nazwy miejscowej łącznika *que*. Interesujący jest także wiersz 6, gdzie drobna zmiana szyku w zasadniczy (i korzystny) sposób zmienia rozkład akcentów literackich, kładąc nacisk na inicjalny wyraz *testes*, podczas gdy w kronice Mikołaja ten wiersz rozpoczął się od wykrzyknika *o*.

Wspomniano, że Kiełczewski opisywał dzieje klasztoru przez pryzmat rządów poszczególnych opatów, i w każdym z tych żywotów widać troskę kronikarza o rozwój i rozbudowę klasztoru, o dokonywane remonty, naprawy, o środki przeznaczane na klasztor, jak choćby w przypadku opata Erazma Ciołka: *Qua[e] autem domi pra[est]iterit, quantus sumptus in restaurationem monasterii exposuerit, quorum o[mn]ium etiam nunc in sera posteritate haud obscura remanent uestigia, quis enarrare sufficiat?*³⁶. Pisał również o niektórych wydarzeniach o zasięgu ogólnokrajowym, przez pryzmat ich wpływu na Mogiłę: wspominając walkę o koronę polską, podał, że księżę Maksymilian w drodze na Kraków uczynił swoją siedzibą pomieszczenie biblioteki mogiłskiej, a w kościele miało wtedy miejsce cudowne wydarzenie, kiedy żołnierz najeżdźcy nałożył na głowę figury Chrystusa żelazny hełm, a Chrystus miał ten hełm zrzucić, potrząsając głową, w obecności wielu świadków³⁷. Wśród przytaczanych przez niego wydarzeń są też opisy spraw sądowych toczonych przez klasztor o grunty. Jedna z nich to anegdotyczna niemal opowieść o świadkach, którzy mieli przysięgać w sprawie sądowej wytoczonej przez klasztor o szkody³⁸: według Kiełczewskiego, w czasie

³⁵ *Versus spondiacus* to użycie spondeja w piątej stopie heksametru daktylicznego. W klasycznej poezji łacińskiej w konstrukcji heksametru unikano spondeja w piątej stopie, z wyjątkiem przypadków, gdy jego użycie było zamierzone, instrumentalne i miało na celu stworzenie określonego rytmu, kadencji. Należy też dodać, że wiersze Kwaśniewicza to dystych elegijny, gdzie w każdym wersie nieparzystym występuje heksametr daktyliczny, a w parzystym – pentametr.

³⁶ *Historia monasterii*, s. 50.

³⁷ Tamże, s. 80.

³⁸ Chodzi o sprawę sądową pomiędzy opatem Pawłem Piaseckim a księciem Ostrogskim: „W 1631 r. Paweł Piasecki, bisk. kamieniecki i opat mogiłski, zapozwał sądownie księcia Ostrońskiego, dziedzica dóbr P[leszowa], wnuka Janusza księcia Ostrońskiego [...] o szkody wyrządzone klasztorowi mogiłskiemu na łąkach ostrowskich; szkodę tę podał klasztor na 2000 grzywien. Wyrok zapadł na zapłacenie 20 stogów siana po 20 zł. i trzech grzywien kary w r. 1640”; zob.

spotkania w miejscu, o które toczył się spór, świadkowie strony pozwanej czekali już na ojców mogińskich, klęcząc (*iamque genua in terra fixerant*), gotowi do składania przysięgi. Gdy jednak zobaczyli, że do takiej samej przysięgi szykują się świadkowie powoda – Mogiły – uciekli do pobliskiego lasu³⁹. Aby dobitniej przedstawić słuszość strony klasztornej, Kielczewski przytoczył ludowe wierzenie o karze grożącej krzywoprzysięzcom⁴⁰. I podał, że chociaż przedstawiciele drugiej strony, czterej pleszowianie, nie złożyli przysięgi, a tylko mieli taki zamiar, to jednak wszyscy zmarli w ciągu roku⁴¹. Ubolewa, że ich potomkowie niepomni są wyroków boskich, ponieważ nie mając względu na Bożą pomstę, znów pasą zwierzęta na tej samej ziemi, podczas gdy śpią *nostrī pastores*⁴² („nasi pasterze”), czyli prawdopodobnie komendatariusze zaniedbujący swoje powinności.

Zdarza się również, że kronikarz przytaczał inskrypcje znajdujące się w klasztorze, jak na przykład w przypadku opata Erazma Ciołka: REVERENDI[ISSI]MVS IN CHR[IST]O P[ATE]R D[OMINUS] ERASMVS EPISCOPVS LAODICEN[SIS] SVFFRAGANE[US] ET CANONICVS CRACOVIIEN[SIS] MONASTERII HVI[US] ABBAS, DIEM VLTIMVM VITAE SVAE FINIVIT VI. DECEMBRIS. ANNO DOMINI. M. D. XL. VI.⁴³

czy opata Andrzeja Szpota:

*Andreas Dunin Spoth hoc vultu fuit dum viveret pulchro, sed int[us] morib[us] pulcherrimis ornatus moritur, victurus in aevum*⁴⁴.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. 8, red. F. Sulmirski, W. Walewski, B. Chlebowski, Warszawa 1887, s. 259.

³⁹ *Cum decerneret iudicium partibus iuramento confirmandam veritatem, aderant in loco de quo litigabatur, quatuor incolae ex parte Plessoviensium deponendo iuramento destinati, iamque genua in terra fixerant, rotam iuramenti praestolantes; ut autem ex adverso conspexerunt patres nostros cum incolis Mogilensibus ad simile iuramentum praestolandum paratos, omnes in abdita sylvae dictae Grodzisko profugerunt; itaque nostri nemine contraveniente iurarunt; zob. Historia monasterii, s. 104.*

⁴⁰ *Habet quoque commune vulgus pro indubitata fide, illos qui in publica Iudicii facie iuraverint falso, ultra annum non victuros; tamże.*

⁴¹ *Factumque est ut illi quatuor Plessovienses intra eundem annum morerentur, illico rumor in populo increbuit, ipsos iusto Dei iudicio pro voluntate illa peierandi, esse punitos; tamże.*

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 53.

⁴⁴ Tamże, s. 61.

W wyraźny sposób postanowił Kiełczewski oddzielić moment przejścia Mogiły pod rządy opatów komendatariuszy, pisząc, na stronach 75–77, osobny wstęp do tego okresu: *De origine commendarum*. Nie ukrywał przy tym swojego krytycznego podejścia do tej instytucji, kończąc ów wstęp sentencjonalnie, że oko sprawiedliwości Bożej nie będzie spać wiecznie, a niegodziwych spotka zasłużona kara⁴⁵.

W tekście Kiełczewskiego bardzo cenne są dołączone przez niego listy profesji zakonnych składanych za rządów poszczególnych opatów. Kronikarz stara się stworzyć coś więcej niż „suchą” listę: oprócz daty złożenia profesji i daty śmierci dodawał często informacje o życiu, pochodzeniu, zajęciach danego współbrata, nie unikał też krytykowania braci, jeśli na taką krytykę zasłużyli.

Wśród opisywanych osobliwości dotyczących poszczególnych zakonników można też zwrócić uwagę na to, że – przynajmniej w ujęciu Kiełczewskiego – również i Mogiła miała swojego „niezniszczalnego”⁴⁶ – zakonnika, którego ciało nie uległo rozkładowi po śmierci, ale zachowało się w niezmiennym stanie przez wiele lat. Tak miało być w przypadku brata Alberta Łowczyka, z miejscowości Żarki, nazwanego Brodawka z powodu tegoż wyróżniającego go szczegółu anatomicznego. Brat Łowczyk zmarł w 1639 r., złożono go w prostym grobie, a przy jego otwarciu po trzynastu latach przypadkowo stwierdzono, że jego ciało zachowało się w nienaruszonym stanie (*corpore plane integro*), zaś rozpoznano go po owej brodawce na czole. Również i w tym przypadku Kiełczewski nie powstrzymał się od sentencjonalności: powołując się na św. Ambrożego, napisał, że czasem unika się ludzi naznaczonych przez naturę jakimiś cechami zewnętrznymi, ale nie unika się ludzi naznaczonych przez cnoty. Ujawnił przy tym również swoją niechęć do ludzi bogatych, którzy po śmierci mieliby bardziej cuchnąć niż inni zmarli, ponieważ są nadęci zbytkiem: *nulla distinctio inter cadavera mortuorum, nisi forte quia gravius faetent divitum corpora, luxuria distenta*⁴⁷. Tego typu anegdot, opowieści, ciekawostek, ale

⁴⁵ *Sed nos finem his [to jest wstępowi na temat Komendatariuszy – przyp. J.P.] imponamus cum divo Gregorio. Divinae vindictae oculus non perpetuo dormitat, sed tandem expectatus iustas paenas impiis irrogat*”; tamże, s. 77.

⁴⁶ Na temat tego fenomenu zob. np. G. Fallica, *Miracolo dei corpi incorrotti in 2000 anni di storia della Chiesa*, Feletto Umberto 2014.

⁴⁷ Tamże, s. 100 (102).

również faktów i konkretnych danych jest w tekście Kiełczewskiego tak dużo, że trudno by je zrelacjonować choćby pobieżnie, nie ma jednak wątpliwości, iż stanowią cenne i wciąż nieznanne źródło informacji o życiu cystersów mogiłskich.

Jeśli zaś chodzi o rzekomą klątwę Kiełczewskiego, nie udało się odnaleźć tego typu słów wyrażonych w jakikolwiek sposób w tekście jego kroniki. Należy też zauważyć, że fakt, iż kronika została napisana w języku łacińskim, w żaden sposób nie ograniczał jej dostępności dla współczesnych kronikarzowi czytelników, wprost przeciwnie – łacina pozostawała *lingua franca* nauki jeszcze przez półtora wieku po śmierci zakonnika, a ludzie wykształceni pisali i czytali poprawnie raczej po łacinie, niż w językach ojczystych. Nie sposób też sądzić, by kronikarz, pisząc po łacinie, rzeczywiście chciał sprawić, że jego praca będzie dostępna tylko dla ludzi duchownych. Można również zadać pytanie, choć czysto retoryczne, na jakim materiale źródłowym opierał się nieodnaleziony przekład ojca Bonawentury: na kopii rękopisu z Biblioteki Książąt Czartoryskich, na zaginionej kopii klasztornej, a może na zupełnie innym dokumencie? Te pytania na razie pozostaną jednak bez odpowiedzi.

Podsumowując tę krótką *sui generis* zapowiedź wydania pełnego tekstu kroniki Sebastiana Kiełczewskiego, w języku łacińskim i polskim, z czym od pewnego czasu mierzy się piszący te słowa, należy wyraźnie stwierdzić: kronika Sebastiana Kiełczewskiego w żadnym razie nie jest wtórnym i zależnym „przepracowaniem” kroniki Mikołaja z Krakowa, ale stanowi cenne źródło do dziejów Mogiły w wiekach XVI i XVII. Jej największa wartość polega na tym, że kontynuując dzieło Mikołaja, zaledwie „muska” dokonania poprzednika, wybierając z jego tekstu tylko najistotniejsze fragmenty, natomiast bardziej szczegółowo opisuje lata 1505–1683, tym dokładniej, im bliżej wydarzeń, jakie kronikarz obserwował naocznie, przez niemal czterdzieści lat swego pobytu w klasztorze (1646–1683). Nie sposób ponadto nie docenić sporządzonych przez kronikarza list profesji za rządów poszczególnych opatów, zaś język łaciński, którym kronikę spisano, czyta się z przyjemnością i nawet pewną lekkością, chociaż sam autor nie przypisywał sobie wyższych zdolności literackich. Oby zbliżające się *in spe* wydanie tego tekstu przyniosło korzyść w postaci głębszego poznania dziejów cysterskiej Mogiły i postaci z nią związanych.